



### Z Ewangelii św. Jana

Jezus przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: "Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?" Jezus odpowiedział: "Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale /stało się tak/, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata". To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: "Idź, obmyj się w sadzawce Siloam" - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. †

*J 9, 1-41*

---

### Widzieć sercem

Drugorzędnym skutkiem tego cudu był spór o tożsamość uzdrowionego i gwałtowna polemika z faryzeuszami. Około tego wydarzenia starły się ze sobą ślepotą ze zdolnością widzenia, ciemność ze światłością, fałsz z prawdą. Faryzeusze, mimo ewidentnego znaku z nieba ("Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia"), pozostali ślepi na obecność Chrystusa, przez co stracili szansę uzdrowienia z własnych grzechów. Wynika stąd, że kalectwem gorszym od ślepoty fizycznej jest zamknięcie oczu na zbawiającego nas Chrystusa: naszą Drogę, Prawdę i Życie.

Jaki zatem pożytek z tego cudu uzdrowienia? Dla otoczenia - może niewielki, może pełen sprzeczności. Ten cud podzielił ludzi. Jednak dla uzdrowionego człowieka wartość tego, co Jezus mu uczynił, pozostaje bezcenna: ujrzał piękno otaczającego go świata. I jeszcze więcej: osobiście poznał Zbawiciela tego świata i wyznał wiarę w Niego. Od tego momentu pozostanie świadkiem Chrystusa, skutecznym znakiem Jego mocy, uzdrawiającej człowieka i świat.

**Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz**